

Interkonekt i kabel głośnikowy 聖HIJIRI HCI-R10 / HCS-25 TEST



Gdy kilka lat temu pojawiły się pierwsze kable firmowane nazwą Hijiri (z jap. „mistrz”), ich wysokie ceny zdawały się sugerować, iż będzie to marka pozycjonowana jeszcze wyżej niż Harmonix. Tymczasem po limitowanej sieciówce Hijiri X-DC Studio Master Million Maestro przyszedł czas na mniej kosztowne produkty. Interkonekt, który obecnie nazywa się Hijiri Kiwami (Kiwami to z japońskiego „kres”) jest jednym z najlepszych mi znanych i dlatego otrzymał Nagrodę Roku 2016/2017, a ja po teście wysupłałem sporą sumę i od tego czasu służy mi jako referencja. Kwota była spora, ale w porównaniu do większości konkurentów – zdecydowanie atrakcyjna. Po nim na rynek zaczęły trafiać kolejne, coraz ciekawiej wycenione produkty pana Kiuchi, a marka Hijiri w ofercie kabli Combak Corporation całkowicie zastąpiła Harmoniksa. W portfolio obu wspomnianych marek widać jednocześnie tę samą tendencję – oprócz najlepszych, drogich produktów, pojawia się coraz więcej takich, które mogą pozwolić szerszej rzeszy miłośników dobrego brzmienia skorzystać z ogromnego doświadczenia japońskiego mistrza. Kazuo Kiuchi jest perfekcjonistą, więc nawet gdy na rynek wypuszcza interkonekt kosztujący jedną trzecią tego, co wspomniany Kiwami, to i tak można być pewnym, że będzie to klasowy produkt. A tyle właśnie kosztuje testowany HCI-R10. Kabel głośnikowy HCS-25 wydaje się droższy, ale to po prostu – jak się wydaje – kwestia różnicy w ilości materiału potrzebnego do wykonania obu tych modeli.

Budowa

O budowie, jak zwykle, wiadomo niewiele. Na stronie Combak Corporation znaleźć można jedynie minimum informacji. W interkonekcie HCI (Hijiri Cable Interconnect) jako przewodnika użyto kierunkowej miedzi PCOCC, natomiast w kablu głośnikowym HCS (Hijiri Cable Speaker) – miedzi o „dużej czystości”. Wtyki obu modeli wykonano z miedzi PCOCC. W łączówce są one rodowane (obudowę wykonano z pozłacanego mosiądzu), natomiast końcówki kabla głośnikowego pokryto warstwą złota, a następnie także rodu.

Koszulki tym razem nie są tak ekstrawaganckie jak w przypadku Kiwami – HCI ma ją po prostu czarną, a HCS niebieską, na obu znajdziemy oznaczenia dotyczące kierunkowości. Oba kable są stosunkowo cienkie i elastyczne (a zarazem dość sprężyste), więc ich podłączenie nie stanowi wyzwania. Producent wyraźnie zaznacza, że kable Hijiri potrzebują dłuższego czasu wygrzewania zanim zaprezentują pełny potencjał. Kraj pochodzenia obu modeli można poznać po eleganckich kartonowych pudełkach. Niby drobiazg, ale ucieszy każdego, kto przywiązuje choć trochę wagi do estetyki kupowanych produktów.



Odsłuchy podzieliłem na trzy etapy. W pierwszym odsłuchiwałem sam interkonekt, w drugim kabel głośnikowy, a na koniec podłączyłem oba jednocześnie.

HCI-R10

Wiele razy miałem okazję rozmawiać z panem Kiuchi i nie mam najmniejszych nawet wątpliwości, że to perfekcjonista, który testowanym modelom kabli poświęcił tyle samo, albo niewiele mniej czasu niż swoim flagowcom. Już widzę oczami wyobraźni, jak spędza setki godzin w pokoju odsłuchowym, szukając przysłowiowej dziury w całym, nie zadowolając się tym, że dane kable brzmią dobrze, czy nawet lepiej niż konkurencja na podobnym, czy nawet wyższym poziomie cenowym.

W moim systemie nie wystawiłem HCI-R10 do pojedynku z kablem z tego samego poziomu cenowego, ale z około 3 razy droższym flagowym Hijiri Kiwami. I co z tego wynikło? Pierwsze pytanie, najbardziej oczywiste, które cisnęło mi się na usta już po pierwszych kilku przesłuchanych płytach brzmiało: gdzie jest ta różnica w cenie? Jasne, że w audio nie ma bezpośredniego przełożenia między przyrostem ceny i jakości, ale przy tak dużym skoku poprawa dźwięku powinna być jednak oczywista. Jak się okazało, wcale nie jest.



Dopiero dłuższy odsłuch, kilkanaście przesłuchanych krążków (w tym XRCD i winyli, które wyszły spod ręki naszego mistrza) pozwoliły mi ustalić, iż HCI nie jest aż tak gęsty, tak niesamowicie wypełniony jak Kiwami. Upraszczając, można powiedzieć, że gra nieco jaśniej, tylko że to wcale nie oznacza, że znajdziemy w jego brzmieniu choćby ślad rozjaśnienia, że będzie brakować wypełnienia, że dźwięk zrobi się „chudy” czy suchy. Nic z tych rzeczy! Kiwami jest pod względem gęstości brzmienia absolutnie wyjątkowy i to jedna z jego cech, za które tak wysoko go cenię. HCI ma balans tonalny przesunięty ciut wyżej i dlatego robi wrażenie bardziej otwartego, serwującego większą ilość powietrza wokół instrumentów. Brzmienie np. kontrabas, fortepianu czy gitary akustycznej odbierałem tak, jakby nieco mniej w nim było „ciała” instrumentów, a więcej dźwięku bezpośredniego ze strun. Było to brzmienie skupione, precyzyjne, świetnie wewnętrznie zorganizowane, a jednocześnie świeże, energetyczne, soczyste i swobodne, niewymuszone. Testowany model „kreuje” nieco większą scenę niż Kiwami, co także jest po części zasługą owej wyjątkowej otwartości dźwięku. W niektórych nagraniach scena bywa wręcz ekspansywna, tworząc półokrąg z oboma skrajami wychodzącymi w stronę słuchacza, otaczającymi go. Co ciekawe, środek sceny pozostaje nawet za linią kolumn – nie ma mowy o wypychaniu go do przodu. Duże źródła pozorne może nie są jakoś szczególnie namacalne, ale są rysowane, lokalizowane i separowane precyzyjnie. Wspólne DNA obu kabli słycać także w zakresie niezwykle czarnego tła, które podkreśla wysoką rozdzielczość, dobrą selektywność i umiejętność, wierne oddanie barw. Dorzućmy do tego świetny timing i, gdy trzeba, niskie zejście zwarte, dobrze różnicowanego basu. A także może ciut mniej rozświetloną, ale bardzo dobrą, szybką, czystą, dźwięczną, ale nigdy nie ostrą (pomijając najgorsze nagrania) górę pasma. Na tym poziomie cenowym to rzadkość, ale nowemu Hijiri właściwie nie można zarzucić podkreślania żadnego zakresu, ani wycofania jego skrajów. Gra on bowiem równo, gładko, przejrzysto, przekazując ogromną ilość informacji w zaskakująco wyrafinowany sposób – o ile tylko wepnjemy go do źródła odpowiedniej klasy. **Konia z rzędem temu, kto po odsłuchu w ciemno tego interkonektu w wysokiej klasie systemie zgadnie jego cenę.** Bez bezpośredniego porównania z Kiwami

większość audiofilów pewnie będzie celować właśnie w półkę cenową tego ostatniego. Tak, tak: HCI-R10 – przynajmniej w wersji RCA, której słuchałem – to po prostu wyjątkowa okazja wśród kabli high-end.

HCS-25

Po powrocie do Kiwami, porównałem głośnikowy HCS-25 z używanym na co dzień LessLossem Anchorwave, który o ile pamiętam, chyba był nawet nieco tańszy niż Hijiri). To kabel o doskonałym stosunku jakości do ceny i wielkiej uniwersalności. Wykazuje on spore podobieństwo do Kiwami w swoim dociążeniu i nasyceniu dźwięku. Choć na co dzień tego tak nie odbieram, to te cechy litewskiego kabla powodują delikatne, ale jednak słyszalne spowolnienie dźwięku i może nawet nie zaokrąglenie, a bardziej wygładzenie niskiego basu. Hijiri natychmiast ten element skorygował, wlewając w muzykę więcej werwy, sprężystości w zakresie niskich tonów i ciut więcej światła w wysokich, ożywiając cały przekaz. Był ciut mniej gęsty, może nie grał aż tak potężnym dołem, ale już wyżej wskazane plusy przeważały skalę na jego korzyść. A dodać do tego trzeba niezwykłą przestrzenność i otwartość tego grania. Podobnie jak w przypadku łączówki, wygląda na to, że odrobinę gęstości dźwięku poświęcono na rzecz właśnie otwartości i w pewnym stopniu energetyczności brzmienia. Wspólne geny z HCI-R10 było słycać także w precyzji grania, całkiem dużej rozdzielczości, pewnym prowadzeniu tempa i rytmu oraz braku zaokrąglenia skrajów pasma. Nadal było to granie bardzo gładkie i kulturalne, ale jednak bardziej ekscytujące, żywsze niż z LessLossem. Dochodziło do tego jeszcze troszkę lepsze różnicowanie nagrań, co sprawiało, że obcowanie z muzyką z różnych krążków było po prostu ciekawsze. I choć cena HCS-25 na pierwszy rzut oka może nie wydawać się aż tak atrakcyjna jak interkonektu, to w praktyce jest to kolejny „killer”, który doskonale sprawdzi się w otoczeniu komponentów kosztujących po kilkadziesiąt tysięcy zł.



W komplecie

Nie mam więc wątpliwości, że obydwie testowane kable były konstruowane razem – tak, by w zestawie dawały użytkownikowi jeszcze więcej niż każdy z osobna.

W rzeczy samej, kumulacja ich cech zapewnia świeże, energetyzujące słuchacza brzmienie, które jednocześnie wyrefinowaniem, kulturą i precyzją zawstydzi wielu nawet sporo droższych konkurentów. I choć w tym tekście wiele razy pojawiły się określenia takie jak: rozdzielczość, przejrzystość, precyzja, to podobnie jak w przypadku wszystkich innych znanych mi produktów Kazuo Kiuchiego, najważniejsza w tym wszystkim jest i tak muzykalność, wręcz organiczność brzmienia. Wszystkie opisywane cechy dźwięku są jedynie środkami do celu, a tym jest żywa, pełna emocji, silnie angażująca prezentacja muzyki. Taka, od której trudno się oderwać, która sprawia, że odruchowo sięga się po kolejne płyty – nawet, gdy za oknem panuje już głęboka noc. W nagraniach, które tego potrzebują – rocku, czy np. bigbandowym graniu jest prawdziwy ogień, ale i porządek, swoboda – nawet w najgorętszych momentach. W wyrefinowanym jazzie, czy klasyce można z kolei rozkoszować się naturalną barwą instrumentów, świetnie pokazaną fakturą, precyzyjnym oddaniem nawet najbardziej złożonych struktur muzycznych podanych w wierny, a dzięki temu atrakcyjny sposób.

Galeria

View the embedded image gallery online at:

<https://www.avtest.pl/kable/item/1055-hijiri-hci-r10-hcs-25#sigProGalleriae0e2280d9d>

Naszym zdaniem

Kazuo Kiuchi to w moim odczuciu taki Midas świata audio. Tamten wszystko, czego dotknął zmieniał w złoto, a japoński mistrz za co by się nie wziął, zawsze kreuje produkty oferujące bliższy i prawdziwszy kontakt z muzyką (niż bez nich) – nawet, jeśli są to tak atrakcyjnie (w stosunku do rynkowej oferty) wycenione kable jak Hijiri HCI-R10 i HCS-25. **To nie są najlepsze kable na świecie, ale nie znam żadnych innych, które choćby zbliżały się do nich pod względem relacji jakości do ceny.** Co jest tym większym osiągnięciem, że owa jakość reprezentuje poziom, do którego wielu producentów nie dochodzi nawet ze swoimi flagowymi produktami. Przy tych cenach to tzw. no-brainer, a więc tłumacząc na nasze: „nie ma się co zastanawiać”. Chapeau bas Kiuchi-san! Teraz niech inni pójdą w te ślady i zaoferują równie dobre komponenty w cenach, które nie zwalają z nóg. Czego sobie i naszym czytelnikom szczerze życzę.

System odsłuchowy:

- **Pomieszczenie:** 24m2, z częściową adaptacją akustyczną – ustroje Rogoz Audio i AudioForm
- **Kolumny:** GrandiNote MACH4, Ubiq Audio Model One Duelund Edition
- **Źródła cyfrowe:** Lampizator Golden Atlantic, pasywny PC z WIN10 64bit, Roon, Fidelizer PRO, JPlay Femto, karta USB JCat z zasilaczem Bakoon BPS-02, zasilacz liniowy HDPLEX komputera, regeneratory sygnału USB Ideon Audio 3R Master Time.
- **Źródło analogowe:** gramofon J.Sikora Standard Max, ramię J.Sikora KV12 z wkładką AirTight PC3
- **Przedwzmacniacz gramofonowy:** ESE Lab Nibiru V.5
- **Kable sygnałowe:** Hijiri Kiwami, TelluriumQ Black.
- **Kable głośnikowe:** LessLoss Anchorwave
- **Zasilanie:** dedykowana linia od licznika kablem Gigawatt LC-Y, listwy: Gigawatt PC3 SE EVO+ i Gigawatt PF2 mk2, kable sieciowe LessLoss DFPC Signature, Gigawatt LC-3, gniazdko ścienna Gigawatt i Furutech

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Znakomita i to bez utraty naturalności brzmienia.

PRECYZJA

Duża, ale bez krztyny nachalności.

MUZYKALNOŚĆ

Hijiri kolejny raz pokazuje, że muzykalność można osiągnąć bez ocieplania przekazu.

STEREOFONIA

Duża, plastyczna, ekspansywna pełna powietrza scena i precyzyjna lokalizacja dużych źródeł pozornych.

DYNAMIKA

Jest znakomicie w skali makro i - co nawet bardziej godne podziwu - mikro.

BAS

Da się ciut bardziej bas dociążyć, ale w zakresie różnicowania, barwy, dynamiki Hijiri nie ma kompleksów nawet na tle sporo droższych konkurentów.

OCENA 94%

KATEGORIA SPRZĘTU A

DANE TECHNICZNE

Interkonekt HCI-R10

Przewodnik: miedź PCOCC

Dostępne długości: 0,75; 1; 1,5; 2; 2,5 i 3 m

Pojemność elektryczna*:

280 (± 10) pF (1,0 m)

Grubość*: 7,5 mm

Głośnikowy HCS-25 (2 x 2,5 m)

Przewodnik: PCOCC

Pojemność elektryczna*: ok. 195 (± 10) pF

Rezystancja*/graniczny współczynnik

tłumienia **: 2 x 26 (± 2) m Ω /1540

Grubość zewnętrzna*: 9,5 mm

*- wartość zmierzona

** - maksymalna, możliwa wartość współczynnika tłumienia dla wzmacniacza o zerowej rezystancji wyjściowej